

BĄDŹ CO BĄDŹ



Biedny Piotr Milo Milewski

Ze zdumieniem dowiedziałem się o tym, że kontrkulturowy pisarz, Piotr Milo Milewski, który od 1989 roku mieszka i tworzy w USA, wzgardził nagle amerykańską kołtunerią i uznał polskie czasopiśma kobiece za intelektualną awangardę światowej prasy. Nawet mi przez myśl nie przeszło, że postpunkowy literat, dla którego Nowy Jork jest kulturową stolicą świata, może stracić wiarę w sensowność „american way of live” i docenić niektóre zalety dekadentkich Wysokich Obcasów. A jednak tak właśnie się stało. Milewski zatęsknił za krajem, w którym silne, zdecydowane i niezależne dziennikarki nie dają się przekupić zachodnim koncertom i poczuł odrazę do świata, w którym „drapieżna konsumpcja stanowi najwyższą cnotę i najwyższą formę samorealizacji”.

IGOR WIECZOREK

Z przyczyn natury formalnej gniewny Piotr Milo Milewski będzie musiał za dwa lata opuścić terytorium USA i powrócić do Polski. Ciekaw jestem, co wtedy powie? Co napisze po powrocie do ojczyzny? Obawiam się, że nic wesołego. W ciągu ostatnich kilkunastu lat kulturowe różnice między polską a amerykańską kołtunerią stały się ledwie uchwytnie. Nasza literatura już dawno przestała być gniewna, a kontrkulturowe idee są puste i nic nieznaczące. Polska jest krajem dulszczyzny, polityki personalnej i gospodarczego wzrostu, a nie oazą talentów na miarę Gabrieli Zapolskiej.

Większość naszych krytyków zgadza się co do tego, że współczesna literatura polska stała się smętnym marginesem życia publicznego, a nasi pisarze ztratili umiejętność ciekawego opisywania swoich życiowych doświadczeń na tle historii. Znakomity publicysta, Leszek Bugajski, twierdzi nawet, że polscy pisarze nie potrafią opowiadać o czymkolwiek, bo stali się zupełnie bezzmyślni.

„Andrzej Stasiuk przyzwyczał nas do wodolejstwa na temat opłotków Europy”, a Olga Tokarczuk w swojej najnowszej powieści „najzupełniej poważnie sugeruje, że można zabijać ludzi za to, iż są myśliwymi i polują na zwierzęta” – stwierdza Leszek Bugajski na łamach polskiego Newsweeka i ze smutkiem dochodzi do wniosku, że jeśli nic się nie zmieni, to polscy czytelnicy przestaną w końcu czytać polskich autorów i zaczną czytać obcych.

A może tak już się dzieje? Choć nie znam wyników badań literackich preferencji statystycznego Polaka, to jednak śmiem podejrzewać, że bliższa mu jest Joanne Rowling niż Katarzyna Grochola. Tylko niektórzy uczniowie, studenci, krytycy i nauczyciele potrafią wymienić nazwiska współczesnych pisarzy polskich, co przecież wcale nie znaczy, że naprawdę lubią ich czytać. Ubóstwiają Paulo Coelho, a nie Andrzeja Stasiuka. Zapewne świadczy to o tym, że raczej ma Kinga Dunin, która stwierdziła niedawno, iż „kryzys literatury polskiej wynika z tego, że wpisany w nią czytelnik wirtualny (modelowy, założony w tekście) coraz rzadziej spotyka się z czytelnikiem empirycznym”.

Ale co z tego właściwie wynika? Jak zmienić ten przykry stan rzeczy? Jeśli główną intencją pisarzy stanie się zaspokojenie oczekiwań empirycznych czytelników, to poziom literatury obniży się jeszcze bardziej, bo nie od dzisiaj wiadomo, że źródłem prawdziwego artysty nie jest socjotechnika, ale takie doświadczenie wewnętrzne, które nie liczy się z niczym oprócz własnego sumienia i które szuka uznania w oczach aktywnego czytelnika, a nie bezzmyślnego konsumenta. Istotą literatury jest bunt przeciwko konwencji (nawet takiej konwencji, którą jest idea buntu), a nie stwarzanie pozorów w celu znalezienia poklasku u masowego odbiorcy.



Piotr Milo Milewski

Gniewny Piotr Milo Milewski dusi się w atmosferze amerykańskich salonów, w których „niedojrzali emocjonalnie półanalfabeci ostrzegają swoich ziomków jako dodatek do szerokoekranowych telewizorów, odtwarzaczy MP3, gier komputerowych i modnych ciuchów”. Mierzi go „ten brak szacunku dla człowieka w połączeniu z frustracjami i płynącą z westernów tudzież ust politycznych jastrzębi mądrością, że prawdziwy Amerykanin nie negocjuje z wrogiem, tylko go zabija”. Nasz kontrkulturowy mistrz słowa jest przekonany o tym, że wróci wkrótce do kraju „kobiet gołych i żywych”, które już teraz czekają na jego zabawy słowne, baśnie i przypowieści. Niestety Piotr Milo Milewski może się rozczarować. Wróci do kraju komercji,

niepoprawnej polszczyzny, tryumfujących filistrów i zde gustowanych krytyków.

Antologia światowej fantastyki

„Kroki w nieznane”, jedyna w Polsce antologia światowej fantastyki, jest już dostępna w księgarniach. Zbiór zawiera szesnaście nowych i najnowszych opowiadań autorów ze Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Rosji, Ukrainy, Australii i Argentyny.

„Kroki w nieznane” popularyzują twórczość pisarzy z gatunku science fiction i fantasy. Wśród autorów opowiadań znajdziemy gwiazdy tej literatury, np. Grega Egana, Nancy Kress, Robert Silverberga, czy Connie Willis. Najnowszy tom przynosi tłumaczenia opowiadań nagradzanych lub nominowanych do najważniejszych nagród literatury fantastycznej, takich jak Hugo, Nebula i World Fantasy. Antologia prezentuje utwory bardzo zróżnicowane pod względem tematycznym i stylistycznym; stanowi tym samym swoisty przekrój współczesnej fantastyki.

– „Kroki w nieznane” to oryginalny wybór opowiadań zagranicznych, odzwierciedlający gust polskich czytelników – mówi Mirek Obarski, redaktor almanachu fantastyki „Kroki w nieznane”. – Obszerny tom zawiera głównie teksty pisarzy anglojęzycznych, ze Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Australii. Równoważą to dzieła autorów z Rosji i Ukrainy, krajów bliskich nam kulturowo. Jest też znakomity tekst argentyński – dodaje Obarski.

„Kroki w nieznane” to jedyna na polskim rynku wydawniczym antologia światowej fantastyki. Od lat stanowi przegląd najnowszych dokonań pisarzy tego gatunku. Jest to jednocześnie jedna z najstarszych serii literackich ukazujących się po polsku. Pierwszy tom, będący dziś okazem kolekcjonerskim, ukazał się w 1970 r. Po wydaniu szóstego tomu seria została zamknięta z powodów politycznych.

Wydawnictwo „Solaris” reaktywowało antologię w roku 2005, w formule zbliżonej do tej z lat 70. Pierwszy tom wznovionych „Kroków w nieznane” ułożył Lech Jęczyńsk, twórca serii, wraz z Konradem Walewskim. Kolejne dwa zbiory opracował Konrad Walewski. Zeszlazoroczny zestaw tekstów i najnowszy, sygnowany 2009, przygotował Mirek Obarski.

